

Historia dworku w Łubnie Szlacheckim w XIX i XX w.

W XIX w. Łubno Szlacheckie należało do Karola Hupki , który – jak pisze W. Sarna – był gorliwym katolikiem, wzorowym gospodarzem i obywatelem. Zmarł on w 1905 r., mając 90 lat.

Już w 1873 r. przekazał dobra w Łubnie Szlacheckim swojej córce, Aleksandrze z Hupków Przyłęckiej, która darowała je w 1897 r. synowi, Józefowi Przyłęckiemu, urodzonemu 6 marca 1868 r. w Grybowie. Otrzymał on duży obszar ziemi, liczący około 100 ha w Łubnie Szlacheckim i około 200 ha na folwarku w Łajscach. Józef Przyłęcki gospodarzył z zamiłowaniem. Cechowało go silne przywiązanie do ziemi, a nawet zachłanność, poświadczona przez pamiętających do starszych ludzi. Wspominają oni o 2 faktach, potwierdzających zachłanność dziedzica. Gajowymi w lasach dziedziców byli od dawna Kmiecikowie. W pobliżu obszaru dworskiego znajdowały się zabudowania tej rodziny i 9 morgów ziemi. Powyższy grunt Józef Przyłęcki przywłaszczył sobie i kazał zaorać. Rosnące tam drzewa polecił wykarczować, a budynki rozebrać. Gajowy schronił się do piwnicy, nie chcąc ustąpić ze swojego mieszkania. Przyłęcki wybudował wówczas na mieniu wiejskim mały domek, w którym zamieszkała rodzina gajowego.

Drugim przejawem zachłanności dziedzica Przyłęckiego było zaoranie mienia wiejskiego, znajdującego się na łązisku. Mieszkańcy wypasali tam bydło. Płacili za to wójtowi tzw. „Spaśnie ” od sztuki. Obszar tego mienia wynosił 12 morgów. Aby przywłaszczyć go sobie, Przyłęcki uzgodnił z wójtem, że przeorze pastwiska, ponieważ rośnie tam licha trawa, a następnie przyłączył do swojego ten obszar i z czasem obsadził go młodym lasem.

Mimo tej negatywnej cechy, Józef Przyłęcki był dobrym gospodarzem. Nastawiał się na hodowlę bydła i trzody chlewnej, zasiewał znaczny obszar rzepakiem, wprowadzał różne udoskonalenia , aby zwiększyć wydajność, np. w 1911 r. dokonał drenarki swoich pól. Kilka razy do roku dokonywał sprzedaży żywca wołowego o wadze 700-900 kg . Bydło pędzono do stacji kolejowej w Tarnowcu, na jarmarki do Krosna, Jasła , Nowego Żmigrodu i Osieka. Dziedzic zawsze jeździł osobiście. Sprzedawał tam trzodę chlewną i konie, przy czym nigdy nie obniżał ceny – jaką ustalił rano, takiej się trzymał do końca jarmarku. Podawał się za sprzedającego, któremu polecono trzymać się ustalonej ceny.

Dwór Józefa Przyłęckiego miał 2 mieszkania bliźniacze, mieszczące po 4 rodziny. W czworakach mieszkało 8 rodzin i 4 rodziny z wioski. W latach 1935-1937 do tych mieszkań przybudowane zostały spiżarnie i chlewnie. Służba pracowała przez cały rok od wschodu do zachodu słońca, nawet do późna w nocy. Zapłatą za pracę było od 10 do 12 metrów zboża, 10 rzędów ziemniaków, rząd kapusty i 2 litry mleka dziennie. Wynagrodzenie pieniężne za miesiąc pracy kształtowało się w wysokości do 30 złotych. Kwotę 15 złotych potrącano za wyżywienie, które gotowała na dworze czeladź. Do wypłaty pozostawało 15 zł.

W latach trzydziestych w Łubnie Szlacheckim na terenie zagrody dworskiej wybuchł w zimie pożar. Powstał on w czasie omłotów zboża. Maszyna do omłotów była napędzana parą, a kocioł ogrzewany drzewem. Silny wiatr przeniósł iskry do stogu ze zbożem. Gaszenie tego pożaru trwało przez 2 dni, z udziałem wielu straży pożarnych, między innymi strażaków z Glinika Nowego. Sprzęt gaśniczy przewoziły konie. Ponieważ była to zima, jechano polami gdyż drogi były zawiane. Przewożący sprzęt koń Jana Dykasa padł w drodze. Pierwsza straż pożarna, która przybyła do pożaru, otrzymała 40 zł nagrody, a właściciel padłego konia, Jan Dykas, otrzymał za niego pewną sumę pieniężną, za którą kupił sobie dobrego konia.

Józef Przyłęcki zawarł związek małżeński z Ludwiką Genowefą Denkier urodzoną 23 kwietnia 1878 r. Jako małżeństwo doczekali się potomstwa spadającego się z sześciorga dzieci.

Za czasów okupacji niemieckiej wojska prawie codziennie nachodziły dwór w Łubnie Szlacheckim-miały co stamtąd zabierać. Jesienią 1944 r. wojska niemieckie , wycofujące się przed nadejściem wojsk radzieckich, zabierały majątek w postaci bydła. Wojsko niemieckie pędziło łup bydlęcy do Nowego Żmigrodu, pomnażając go po wsiach Łajsce i Łężyny. 8 września do Łubna Szlacheckiego wkroczyły wojska radzieckie, zarządzając wysiedlenie wszystkich mieszkańców wioski. Wśród wysiedlonych opuściła dwór rodzina Józefa i Ludwika Przyłęckich wraz z synem Andrzejem. Wynajęli oni mieszkanie pod Krosnem.

Ludwika Przyłęcka podczas przebywania na wysiedleniu często odwiedzała swoje dawne pracownice, szczególnie Adelę Baran. Baranowie w tym czasie gospodarzyli już na przydzielonych im z reformy rolnej 3 hektarach. Dziedzic Józef Przyłęcki nie przyjeżdżał do Łubna i ani razu tam już nie był. Adela Baran odwiedzała Przyłęckich w wynajętym mieszkaniu pod Krosnem, podobnie robiło wiele rodzin ze służby dworskiej, przywożąc im zawsze jakieś artykuły żywnościowe. Józef Przyłęcki zmarł 17 listopada 1949r., a jego żona 21 marca 1951 r. Pogrzebem dziedziców Przyłęckich zajął się ich zięć Stanisław Król. Zostali oni pochowani we własnym grobowcu , który znajduje się na cmentarzu parafialnym w Łubienku. Ciała zmarłych zostały przywiezione furmanką przez sąsiada dworu Aleksandra Szymbarę z Łubna Opacego.